

KRWAWY ZABURZENIA W WARSZAWIE

Teodor Józef Konrad Korzeniowski nie żyje

ZMARŁ NAGLE W 67 ROKU ŻYCIA

Uznany za największego pisarza w języku angielskim

MIMO, ŻE DO 17 ROKU ŻYCIA NIE MÓWIŁ JĘZYKIEM ANGLISKIM

LONDYN, 4 sierpnia. — Teodor Józef Konrad-Korzeniowski, jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy w języku angielskim, zmarł nagle w swym domu w Bishopbourne w Anglii w 67 roku życia.

W ostatnich latach powieściopisarz Korzeniowski zdobył sobie uznanie całego świata, jako największy pisarz w języku angielskim.

Józef Korzeniowski urodził się 6-go grudnia 1857 roku na Ukrainie, w dworze polskiego pątrjoty, który za udział w powstaniu 1863 roku został skazany na wygnanie do Wologdy.

Korzeniowski, będąc chłopcem, tęsknił za morzem mimo swego wychowania zdala od morza i tradycji morskich.

Po długich sfaraniach między Korzeniowskim uzyskał za pośrednictwem swego ojca miejsce na okręcie francuskim, podróżując po morzu Śródziemnym. Pragnąc się zapoznać z życiem na oceanach, młody Korzeniowski przeniósł się na okręty angielskie, na których przebył lat 20, dosłusznie się stopnia kapitana okrętu.

Mimo, że Korzeniowski do 17 roku życia nie umiał słowa po angielsku przez ciągłe czytanie i długie rozmowy ze swymi towarzyszami pracy do tego stopnia przyswoił sobie znajomość języka angielskiego, że począł pisać w tym języku swoje wrażenia i kreślił obrazy z życia zeglary i obrazy burz i przeszkód na jakie napotykał w swym zawodzie, w czym z biegiem czasu doszedł do takiej wprawy, że został uznany pierwszym artystą w odwzorowaniu obrazów morza i życia zeglary oraz krajin nadmorskich.

NIEMCY OPLAKUJĄ POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY WE WSZECHŚWIATOWEJ WOJNIE

Kontr-manifestacja komunistów rozpezdana przez policję — Prez. Ebert wywaja żałobników do współpracy w budowie Niepodległych Niemiec

BERLIN, 4 sierpnia. — Z okazji 10 letniej rocznicy wybuchu wszechświatowej wojny, w stolicy Niemiec odbyła się obchody dnia manifestacji żałobnej. Na wznieśnieniu przed gmachem parlamentu umieszczona została obeliza trumna, okryta kirem, przed którą się zgromadziły setki tysięcy żałobników, opłakujących swych krewnych, poległych na wojnie.

Komuniści starali się rozbić żałobną manifestację, urządzając antywojenną demonstrację, ale zostali rozpedzeni przez oddziały policji konnej, tracąc jednego zabitego i kilkunastu ciężko rannych.

Do tłumów, oplakujących stracę swych najbliższych, przemówił prezydent Ebert, wyrażając wszystkim do pomocy w odbudowie niepodległych Niemiec.

Ceremonie i pieśni żałobne odpiewane wywarły na żałobnych uczestnikach tak olbrzymie wrażenie, że setki osób mężczyźni i kobiety, zemdziało ze wzruszenia.

Przyjeżdża do Nowego Yorku w drugiej połowie sierpnia

WARSZAWA, 4 sierpnia. — Jan Dąbski, członek P. S. L. „Wyzwolenie” twórca traktatu ryńskiego i prezes Związku Legionistów przybywa w drugiej połowie sierpnia do Stanów Zjednoczonych, na krótki pobyt. Posel Dąbski nie przyjeżdża w żadnej misji politycznej.

Przyjeżdża do Nowego Yorku w drugiej połowie sierpnia

Granice Królestwa Iranu (Mesopotamii) zostaną ustalone przez Ligę Narodów na wiosnę 1925 roku.

JUTRZEJSZY NUMER POŚWIĘCIŁY BOHATEROM CZYNU SIERPNIOWEGO

„Polska Dzisiejsza”

Bardzo ciekawa korespondencja T. W. Długoszowskiego w JUTRZEJSZY NUMERZE

Autor daje wyraz politycznym nastrojom w Polsce. Przebiegając historię Polski Niepodległej, dochodzi do pewnych wniosków, co do nowych wyborów w Polsce.

Zastanawia się nad tem, czy czas już w Polsce na rząd chłopsko-robotniczy?

Pytanie to musi interesować każdego myślącego obywatela Polski. Odpowiedź na nie znajdziemy w JUTRZEJSZY NUMERZE „Nowego Świata”.

Lotnicy amerykańscy szczęśliwie dolecieli do Islandii

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot — Pierwszy do Islandii przybył lotnik Nelson

HOFFN HORNAFJORD, Islandia, 4 sierpnia. — Lotnicy amerykańscy Nelson i Smith przybyli do wybrzeży Islandii celu swego podróży w drodze powrotnej do St. Zj. w swojej podróży dookoła świata.

Lotnicy opuścili wyspy Orkney, należące do grupy wysp Szeztlandzkich w sobotę rano. Niedługo po wzniesieniu się w powietrze w zatoce Kirkwall, lotnicy mimo doniesień o sprzyjającej pogodzie natrafili na nieprzebitą mgłę, która groziła poważnym niebezpieczeństwem. Lotnik Smith i Wade, obawiając się wzajemnego najechniania na siebie zawrócili z drogi, a lotnik Nelson, przekonany, że towarzysze lecą w kierunku Islandii nie przerwał swego lotu i zdążył wytrwale w obrannym kierunku. Po dwóch godzinach lotnik napotkał na krągłach Baileigh, płynący w kierunku Islandii. Lotnik uzgodnił kierunek swego aeroplanu z kierunkiem okrętu i wytrwale leciał na przód. Pogoda stawała się coraz lepsza. Powietrze było przejrzyste, umożliwiło widzenie na 17 mil. Po dwu godzinach lotu, lotnik Nelson natrafił na drugie dwoje okrętu, podług których uzgodnił kierunek swego lotu i wreszcie po 8 godzinach nieprzerwanego lotu zobaczył kontury wyspy Islandii. Celu swego podróży odległego o 545 mil od północnych wybrzeży Szkocki.

Czekający w zatoce Hornafjord mieszkańcy Islandii urządzili świąteczny obiad i tegoroczny obiad, że mieli możliwość, pierwszy raz w życiu oglądania aeroplanu latającego w powietrzu.

Lotnik Smith i Wade, po zawróceniu do swej podstawy w Kirkwall wyruszyli w dalszą podróż w niedzielną noc, o godz. 10. Lotnik Smith pokonałszy niebezpieczne przeszkody, jak groźne burze deszczowe i gęste mgły doleciał do Islandii w niedzielę po południu po 8 godzinach nieprzerwanego lotu. Lotnik Wade, zmuszony był przerwać swój lot w połowie podróży w okolicy wysp Faroe z powodu zepsucia się silnika.

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

Lotnik Wade w połowie drogi zmuszony był przerwać swój lot

JEDEN ROBOTNIK ZABITY PODCZAS WIECU PROTESTACYJNEGO

Przeciwogłoszeniu 10 godzinnego dnia roboczego — Komuniści otrzymali należną odprawę

(Specjalna wiadomość dla „Nowego Świata”)

WARSZAWA, 4 sierpnia. — Na wiecu zwołanym przez socjalistów warszawskich celem zaprzestowania przedłużenia 8-godzinnego dnia pracy w kopalniach na Górnym Śląsku doszło do krwawego rozprawy z grupą komunistów, którzy za wszelką cenę chcieli skorzystać z oburzenia robotników i usilowali wiec rozbić.

Zorganizowani robotnicy wezwali bolszewików do opuszczenia sali i starali się ich usunąć wskutek czego doszło do bójki, która zakończyła się śmiercią jednej osoby i cięższymi okaleczeniami kilku rannych.

Kilkanaście osób zostało aresztowanych.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE UCHODźCÓW ARMENSKICH WYGNANYCH Z GRECJI

St. Zj. zaproteściwały przeciw usuwaniu 50,000 sierot znajdujących się pod opieką amerykańską

ATENY, 4 sierpnia. — Ambasador St. Zjedn. do Grecji Irwin Laughlin, działając na podstawie instrukcji otrzymanej od rządu, rozpoczął śledztwo w sprawie 50,000 sierot armenijskich, znajdujących się pod opieką amerykańską, których przetrzymuje w Grecji przed greckimi w najbliższych tygodniach z powodu rzekomego zapotrzebowania przez sieroty greckiej miejscowości zajmowanego podróży.

armenijskie. Ze względu na fakt, iż sieroty armenijskie znajdują się na utrzymaniu amerykańskiego Czerwonego Krzyża, rząd St. Zjedn. zaproteściwał przeciw przysposobieniu sierot armenijskich, znajdujących się pod opieką amerykańską, których przetrzymuje w Grecji przed greckimi w najbliższych tygodniach z powodu rzekomego zapotrzebowania przez sieroty greckiej miejscowości zajmowanego podróży.

Rząd polski zawiadomił rząd grecki o gotowości przyjęcia w swoich granicach nieznaczącej liczby uchodźców greckich, władających językiem rosyjskim, który mógłby umożliwić uchodźcom armenijskim porozumiewanie się z ludnością ukraińską, zamieszkującą wschodnią Małopolskę. Rząd polski zawiadomił rząd grecki o gotowości przyjęcia w swoich granicach nieznaczącej liczby uchodźców greckich, władających językiem rosyjskim, który mógłby umożliwić uchodźcom armenijskim porozumiewanie się z ludnością ukraińską, zamieszkującą wschodnią Małopolskę.

W ciągu dnia, policja poszukiwała energicznie mianika podpalającego domy w nowym mieście, gdy w innym miejscu straż pożarna pracowała nad ratowaniem mienia i życia mieszkańców.

Mieszkańcy straszyli, że niebezpieczeństwo pożarami przedsięwzięciem policji wszelkiej możliwej pomocy i informacji dla ujęcia szaleńcy podpalacza.

W Anglii w okolicy Thanet został zwołany urząd oficjalnego planowania, który miałby być dokonywany przez rząd, który miałby być dokonywany przez rząd, który miałby być dokonywany przez rząd.

Chłopcę kopiące na próżnię łotle w St. Louis, Mo., znaleźli naczelnicy biurowe jadący z Londynu do Smoleńska, który miałby być dokonywany przez rząd, który miałby być dokonywany przez rząd.

Wobec ustępstwa bolszewickiego możliwym jest, że Anglia zgodzi się na udzielenie Rosji większej pomocy.

Patrząc na amerykański upadek sławnego okrętu, który mimo spadku na ślaskie ochronę polską skradł się na morze, trzy koleje z kłopotliwymi widokami zostały na udar serca.

Dwa lotnicy francuscy uratowali swoje życie, gdy motor aeroplanu, w którym znajdowali się przelatując nad Anglią, został uszkodzony.

Wobec ustępstwa bolszewickiego możliwym jest, że Anglia zgodzi się na udzielenie Rosji większej pomocy.

Patrząc na amerykański upadek sławnego okrętu, który mimo spadku na ślaskie ochronę polską skradł się na morze, trzy koleje z kłopotliwymi widokami zostały na udar serca.

Dwa lotnicy francuscy uratowali swoje życie, gdy motor aeroplanu, w którym znajdowali się przelatując nad Anglią, został uszkodzony.

Wobec ustępstwa bolszewickiego możliwym jest, że Anglia zgodzi się na udzielenie Rosji większej pomocy.

Patrząc na amerykański upadek sławnego okrętu, który mimo spadku na ślaskie ochronę polską skradł się na morze, trzy koleje z kłopotliwymi widokami zostały na udar serca.

Dwa lotnicy francuscy uratowali swoje życie, gdy motor aeroplanu, w którym znajdowali się przelatując nad Anglią, został uszkodzony.

W ŚRODĘ wielkie święto! Dziesiąta rocznica Czynu Zbrojnego!

Święci ją cała Polska Zmartwychwstała — Święci ją każde serce polskie nie zatrze jadą bezwład i bezzysła — Święci ją wychodźstwo polskie w Ameryce!

W WIELKIEJ SALI DOMU NARODOWEGO

przez 8-iej ulicy w New Yorku
W ŚRODĘ DNIA 6-go SIERPNIA 1924r.

zgrupowani się Polonia nowojorska tłumnie i oświeceni, by złożyć hold Twórcy Zbrojnego Czynu Polskiego

Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu

a przez NIEGO — Polse Wolnej Zmartwychwstała! Przemawiać będzie redaktor naczelną „Nowego Świata” ob. BRONISŁAW D. KULAKOWSKI oraz inni mówcy

POCZĄTEK O 8-EJ WIECZOREM

Wszyscy dobrzy synowie Polski pod sztandar Komendanta!

Kronika miejscowa

Dzisiaj — POGODA.
Do Towarzystw i organizacji polskich w New Yorku i okolicy

Zaledwie miesiąc czasu dzieli nas od sokolego zlotu w Brooklynie. Komitet Przedzlotowy czyni największe wysiłki, aby zlot ten odbył się jaknajwspanialej, nie szczędząc czasu, pracy i własnego grosza. Członkowie komitetu i delegaci gniazd okolicznych nie dla swej ambicji i próżnej chwały jednak to czynią, lecz zdają sobie jasno sprawę, iż zlot ten nie tylko będzie egzaminem i przeglądem sił sokolek, nie tylko, zrestytucji myśli i uczuć druhen i druhów, ale sprawdzeniem przekonania i sympatii całego wychodźstwa dla idei sokolej. Wierząc święcie w zwycięstwo tej idei, Komitet Przedzlotowy nie jest sam w swojej opinii, ale ogromowi tego zadania. Dlatego apeluje do wszystkich towarzystw bez wyjątku zarówno świeckich, jak i kościelnych, do towarzystw bratniej pomocy, oświatowych i kulturalnych w Brooklynie, New Yorku i okolicy o pomoc i poparcie tak moralne jak i materialne. Moralnie — Komitet Przedzlotowy prosi, aby wszystkie towarzystwa ze standardami wzięły udział w pochodzie, która się odbędzie dnia 30 sierpnia, w New Yorku i okolicy, nie zapomnieliśmy o tym, aby zanieść w jedną wielką manifestację polską — przekonywującą cudzoziemców o naszej sił i liczebności. Materialnie — nie w formie zebrania, ale obywatelskiej i koleżeńskimi sposobami, o pomoc. Gniazda sokole zawsze z wami gotowe były współdziałać, zawsze niemal pierwsze stały do wspólnej pracy. Waszym zwracamy się o to do Was. — Brooklyn i New York nie może się powstrzymać, swoje zlotu może i stać go na to, aby zlot ten był chlubą tejże Polonii.

Jest to sprawa nasza wspólna i tylko wspólnie możemy je przeprowadzić. Niechaj więc Towarzystwa jaknajbardziej wyrażą na koszt zlotu i przekazać je Komitetowi Przedzlotowemu na ręce p. E. Morekko, 143 Meserole Ave., Brooklyn, N. Y.

Kto szybko daję, dwa razy daje, i nie o tym tydzień nam powie, że jest to sprawa nasza wspólna i tylko wspólnie możemy je przeprowadzić. Niechaj więc Towarzystwa jaknajbardziej wyrażą na koszt zlotu i przekazać je Komitetowi Przedzlotowemu na ręce p. E. Morekko, 143 Meserole Ave., Brooklyn, N. Y.

Kto szybko daję, dwa razy daje, i nie o tym tydzień nam powie, że jest to sprawa nasza wspólna i tylko wspólnie możemy je przeprowadzić. Niechaj więc Towarzystwa jaknajbardziej wyrażą na koszt zlotu i przekazać je Komitetowi Przedzlotowemu na ręce p. E. Morekko, 143 Meserole Ave., Brooklyn, N. Y.

Kto szybko daję, dwa razy daje, i nie o tym tydzień nam powie, że jest to sprawa nasza wspólna i tylko wspólnie możemy je przeprowadzić. Niechaj więc Towarzystwa jaknajbardziej wyrażą na koszt zlotu i przekazać je Komitetowi Przedzlotowemu na ręce p. E. Morekko, 143 Meserole Ave., Brooklyn, N. Y.

Kto szybko daję, dwa razy daje, i nie o tym tydzień nam powie, że jest to sprawa nasza wspólna i tylko wspólnie możemy je przeprowadzić. Niechaj więc Towarzystwa jaknajbardziej wyrażą na koszt zlotu i przekazać je Komitetowi Przedzlotowemu na ręce p. E. Morekko, 143 Meserole Ave., Brooklyn, N. Y.

Kto szybko daję, dwa razy daje, i nie o tym tydzień nam powie, że jest to sprawa nasza wspólna i tylko wspólnie możemy je przeprowadzić. Niechaj więc Towarzystwa jaknajbardziej wyrażą na koszt zlotu i przekazać je Komitetowi Przedzlotowemu na ręce p. E. Morekko, 143 Meserole Ave., Brooklyn, N. Y.

Kto szybko daję, dwa razy daje, i nie o tym tydzień nam powie, że jest to sprawa nasza wspólna i tylko wspólnie możemy je przeprowadzić. Niechaj więc Towarzystwa jaknajbardziej wyrażą na koszt zlotu i przekazać je Komitetowi Przedzlotowemu na ręce p. E. Morekko, 143 Meserole Ave., Brooklyn, N. Y.

Kto szybko daję, dwa razy daje, i nie o tym tydzień nam powie, że jest to sprawa nasza wspólna i tylko wspólnie możemy je przeprowadzić. Niechaj więc Towarzystwa jaknajbardziej wyrażą na koszt zlotu i przekazać je Komitetowi Przedzlotowemu na ręce p. E. Morekko, 143 Meserole Ave., Brooklyn, N. Y.

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje WŁOŹCZKA.

Listy...
Łaskawy Włóczko.
Biorę pióro do ręki i piszę do Ciebie, abym na wydróżce swojej nie zapomniał wstąpić do domu p.n., na drugą „florę”. Jest tam rodzina biedna, obarczona daniem, wśród których znajduje się i ja. Kaleka.
Twój Czytelnik.

Szanowny Panie Włóczko!
Bądź tak dobry i przysyłaj listy z zacych kobiet. Ligi do domu pod numerem 50% Brill Street w New Yorku. Mieszka tam biedna opuszczona kobieta z pięćciomiesięcznym dzieckiem, bez centa w kieszeni. Ponieważ nie może zapłacić za mieszkanie, właściciel domu każe jej się wyprzedać w poniedziałek, dnia 4 sierpnia, gdyż mieszkanie już jest wynajęte. Przyjechała ona przed 14 miesiącami z Polski do męża, który od niej uciekł. — J. M. stała czytelniczka.

W poniedziałek 24 lipca wydal się z domu jej 14 letnia córka, która dotychczas do domu nie wróciła. Biedna matka strasznie cierpi z tego powodu. Mam nadzieję, że Pan do niej zagłębnie i pomoże.
F. M. stała czytelniczka.

Szanowny Panie Włóczko.
Bądź Pan łaskaw przysłać koż z pańskiej Ligi, aby zabrakło paczkę dla sierotek wileńskich i chciałem też prosić o radę.
J. A. W. Jersey City.

Szanowny Panie Włóczko.
Ja czytałem w gazecie, że ja, jak biedny człowiek potrzebuję ubrania. Może go Pan do mnie posłać. Ja mam stare ubranie, a jak reche i będzie pasowało, to nie chcę dawać, ja mam i dla dzieci wileńskich ubrania, ale nie mam czasu paczkę przesyłać, bo mam bardzo dużo roboty. Mam też ubrań dużo dla kobiet, co zbiorę do siebie i swojej córce. Proszę mnie zawiadomić, kiedy ktoś przyjdzie. W dzień ja pracuję.
Czytelnik.

Wyobraźcie sobie, że na każdy list odpowiedziałbym czynem. Klub Kobiet Polskich w Jersey City podjął się załatwienia spraw w okręgu New Jersey. — Znaleźliśmy zupełnie nowe idealnych kobiet, które się zabrawo do pracy. Wiedzą dobrze, że praca ta jest niewiedząca i zmęczająca, ale uznają jej konieczność i pracują.

Widzicie jak szlachetną jest wypracować całego społeczeństwa. Jeżeli każdy odrobinkę czasu, dobru i dobrej woli złoży na tym otwartu, zrodzi się wśród nas nowa myśl i czyn, a to będzie zbawieniem dla całego wychodźstwa, które dotychczas nie było odpowiednio zorganizowane dla dobra ogółu, dla pomocy bliżnim, a zmarowało swój grosz i energię w pogoni za zlotem.

Lista te uczę nas.
Te są rozdziały z wielkiej księgi ŻYCIA.
Bunt lokatorów
Rewolucja w New Yorku!!!
Droczym i wykorzystujemy przeciw właścicielom domów — zastrakowali.
Rety!!!
Czy możliwe? Komornicy nie, ich odważyć zbuntować się? Mhm.
Na 68 i 69 ulicy znajdują się domy apartamentowe, w których mieszka ludność uboższa. Domy sprzedane zostały nowemu nabywcy, który odrzucał podwyższony rent, w niektórych wypadkach do 100 procent.
400 rodzin zastrakowało. Zabarykadowali się w mieszkaniach i nie wypuszczali właścicieli, którzy im mieli donieść o podwyżce rentu.
Udał się do urzędu, prosił o interwencję władz.
Co dalej będzie, nie wiemy. Zanotowaliśmy fakt niwery, kły, a znamienity, że zbuntowali się komornicy.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego



Pochód wolnomularzy (masonów) po Piątej Ave. z okazji zjazdu w New Yorku.

SIEROTKI O NEW YORKU

DZIECIOM WILEŃSKIM.

W. A. Starowiczowie \$5.00
J. Czyżewski \$1.00
Z. Racka \$2.00
J. Madejski \$1.00
A. Baczyska \$1.00

Trzechsetletni Jubileusz Stolicy Stanu Nowojorskiego
Dawniej cieszyła się z tego, że leży daleko od morza i nie grozi jej piraci, dziś tego żałuje

W najbliższych tygodniach odbędzie się niewzruska uroczystość, a mianowicie 300-lecie powstania miasta Albany. Miasto to jest stolicą stanu New York, i założone zostało w roku 1614.

Miało ono prowadzić handel z Europą, a położenie nad spławną rzeką Hudson ułatwiało w tym celu komunikację ze stolicami starszego świata. Dość znaczna odległość od morza zabezpieczała je przed napadami piratów, — mogły więc tam zakwitać handel i bogactwo.

Albany jednak posiadała wszystkie stanowiska urzędów, więc w pewnym miasteczku i zamierzała być rzekę Hudson tak, aby stała się miastem portowym.

Nieboszczyk, który przyszedł na swój pogrzeb
William Maher gdzieś znikł. W mieszkaniu pn. 304 przy 152 ulicy panowała żałoba. Przeszukano wszystkie szpitale i mieszkania, nigdzie go nie znaleziono. Na jednej stacji policyjnej radono zapakować pani Maher ażeby się udała do kostnicy i tam się dowiedzieć, gdzie wystawione są trupy znalezione, a nie zidentyfikowane.

Trupa zawieszono do domu żałoby. Sprawdzono pogrzebowo, który się zajął pogrzebem. Na bramie domu zawieszono wieniec i wstążkę oznaczającą, że w domu umierł gość. Wszystkie były w porządku. Pani Maher i córka miały już czarne suknie na pogrzeb. Dwie godziny przed pogrzebem do domu wrócił... William Maher, który się upił z towarzyszami u którego bawili przez trzy dni. Pogrzebowy w popłochu uciekł z domu.

Trupa nazw zawieszono do kościoła. Pani Maher kupiła sobie, nową sukienkę, jasną. Panna Maher kupiła sobie nową kapelusz, ale żałowała, że tato wrócił bo jej tak do twarzy było w żałobie.



Utrzymujcie Dziecko Wasze Zdrowem!

Nie pozwólcie mu cierpieć w gorącej porze. Prawy i twardy sposób utrzymania go w chłodzie, to używanie Johnson's Baby pudru. Lekarskie i pielęgnarskie używają go dla dzieci i jest używany przez więcej matek w tym kraju, niż jakikolwiek inny puder. Wyśmienisty musztardowy krem Johnson's, jeżeli chcecie, aby dziecko Wasze było zdrowe.

Udajcie się do Waszej apteki gdzie i kupcie Johnson's Baby puder. Lepszego pudru dla dzieci nie robię. Zapamiętajcie nazwę „Johnson's” i szukajcie czerwonego krzyża na puszczy.



Johnson's Baby Powder

Najlepsze dla dziecka — dla Was też.

PIKNIKI

„ECHO” „MONIUSZKO” „GWIAZDA WOLNOŚCI” urządziła 10. SIERPNIA PIKNIK w ULMER PARKU

Trzy pikniki na jednym pikniku
Trzy towarzystwa polskie w New Yorku zgromadziły się celem urządzić największego pikniku w tym sezonie. Towarzystwo Śpiewu Echo; Towarzystwo Muzyki Moniuszko; Towarzystwo Gwiazda Wolności.

Każde towarzystwo urządziło w tym dniu piknik, każde starając się o nagrody w Ulmer Parku, przy 25th Ave., w Brooklynie. Muzyka T-wa Moniuszko. Cena biletu 50c.

Dojazd do parku: — Z New Yorku, z góry miasta dojechać do Times Square skąd wsiąść

Smutna Kronika

CHICAGO, ILL.

Palili się jak pochodnia

Michał Rotowski, stróż z pn. 1223 Cleaver ul., pełniąc służbę w fabryce Michigan Dry House, pn. 912 Paulina ulicy, znalazł się w pobliżu zbiornika naphy, która z nieznanego przyczynę eksplodowała.

W jednej chwili odzień na Rotowskim się zapaliła. Ten zupełnie stracił kontrolę nad sobą i rzucił się do ucieczki na ulicę. Biegł on chodnikiem, płonął jak pochodnia. Przechodniowie także takież niebezpieczeństwo, pobiegli co tuż za nim, aby go zatrzymać, lecz daremnie. Wówczas kilku mężczyzn dopędziło Rotowskiego, obalilo go na chodnik i ugasiło ogień.

Języcznego z bólu Rotowskiego zabrano ambulansem policyjnym do szpitala powiatowego, gdzie lekarze skonstatawali tak fatalne poparzenia, że nie go uratowano nie zdoła.

Czy już?

Wczoraj zebrała się w hotelu Waldorf Astoria komisja, która ma za zadanie usuwanie śniegu z ulic miasta w zimie.

Wyobraźcie sobie. Teraz o tem myśla.

Zaginiony mąż wraca, gdy żona już zaślubiona z drugim

Była panna Maria Kochańska z Buffalo nie będzie wiedziała, aż do 8-go sierpnia czy ma nową nazwę. Janowej Burmo, czy z Wiktorem Wardem.

W roku 1911 Maria wyszła za Jana Burmo z New Yorku, a w roku 1913 mąż zaginął. W roku 1915 przyjechała do Chicago i tam posubiła Wiktora Warda.

Tymczasem w zimie zjawił się nagle Burmo i z żoną założył na nowo własne ognisko domowe.

Niedawno temu Burmo wniósł przeciw żonie i Wardowi skargę pod zarzutem niemoralnych stosunków między tą parką, motygą, że oboje żyły z sobą wspólnie gdzieś indziej.

CHOROZY

beznadziejnie i wspaniale wyrozwienia. Dlatego nie, spróbujcie jeszcze nowego wynalazku słotowego (bakteriologicznego), które tryśmiem cierpiących podobnie jak wam przywrócić zdrowie. KATROLER, także i straszne sposoby, agenta lub te pisać do wyznalczu, a on wam wysłał pocztą. Adresujcie: W. W. WATKINS, BOSTON, 60, 114 Brighton Street, Boston, Mass.

Powieść

CÓRKA TUŚKI

Gabriela Zapolska

(Ciąg dalszy).

Za kilka minut idą z Władką w stronę Żelaznej Bramy.

Władka jest aż czerwona z ciekawości.

— To z Zakopanem, mówi panna Władka, znać się?

Tak, pan Porzycki mieszkał w tym samym domu, co i my. Ciągłe u nas bywał. Bardzo się z nami lubił. Mamcia bez niego nigdzie nie poszła. Grał nawet razem.

— Jakto grał?

— Na scenie. Komedijki. Mamcia słownie grała. Ogromne miała powodzenie. Potem był bal. Mamcia była śliczna. Potem, oyla kolacja. My i aktorzy.

Pita milknie.

Przypomina się jej, jak pita wtedy u Pionki rozliczne likiery.

— Benedyktyńska jeszcze więcej nudzi, niż apyrykotyna — mówi nagle, jakby do siebie.

— Nie — odpowiada stanowczo Władka.

— Benedyktyńska pachnie ziołami i przez to jest obrzydliwa.

Pita, zdziwiona, spogląda na Władkę.

— Panna Władka pila likiery?

Władka jest jakby podniecona:

— O jej! albo raz...

Pita namyśla się...

— A ja raz wtedy — mówi poważnie.

Idą chwilę w milczeniu.

— Mamcia lubi tego aktora? — pyta wrzeszcząc Władka.

O! bardzo... i będzie kontenta, jak go doprowadzimy.

— Tylko, żeby on na nas poczekał.

— Niech się panienka nie boi, poczeka. Sam przecie zaproponował, żebyśmy poszły po sprawunki i wstąpiły z powrotem go zabrać. Trzeba się spieszyć.

— Spieszymy się, moja złota, spieszymy! Władka zaczyna się śmiać.

— Panienka się jeszcze w nim zakocha.

Pita poczerwieniała.

— Co też panna Władka mówi! Przecież to aktor.

— No, właśnie. Każda panna kocha się choć w jednym aktorze. Mężatka także.

— Ach...

— On często u was bywał?

— Ciągłe.

— Co?

— Nie.

Spieszymy się. Bo widzi panna Władka, mamcia teraz ciagle taka smutna czegoś, niekontenta. A tam w Zakopanem to mamcia była często wesola i radosna i tak się śmiała i cieszyła. A to wszystko było przez pana Porzyckiego. Bo on tak mnie i śmiać się i żartować... Choć czasem to znów tak coś powiedział, czy coś, że mamcia się z niego obraziła i płakała...

— O!...

Tak, ja to wiedziałam, ale potem nieszczęście na mamcie pewno przepręsił i znów było dobrze.

— A panna Pita bardzo go lubiła?

— Ja?

Pita chwiełczo myśli. I nie może sformułować, czy ona lubiła Porzyckiego czy nie. Tam w Zakopanem chwilami się bała, chwilami go nienawidziła, chwilami się do niego garbiła.

Tu, od pierwszej sekundy, gdy się do niej zbliżył, wszystko rozpromieniło się w niej coś i „lubienie” przemożono ponad wszystko.

Tak... bardzo go lubię! — mówi z całą stanowczością.

Wtóra chwilę milczy, wrzeszcząc nagle pyta:

— A jak się mamcia z nim potęgowała?

— Na kolę.

— Dobrze?

— A jakże. W rękę mamcie catował. Mamcia tak go lubiła, że nawet aż płakała.

Płakała?

— Tak. Lzy mamie leciały po twarzy i płakała aż na włosy leciały. Mamcia z pewnością się strasznie ucieszyła jak pana Porzyckiego zobaczy.

— No... To prowadzimy go na Warecką.

— Prowadzimy!

Bo i tacio go bardzo lubi.

Uśmiech przeważa się po ustach Władki.

— No, to tembardziej prowadzimy go na Warecką.

— Prowadzimy!

— Pan wejście frontowymi schodami, my kuchnię.

— To i ja kuchnię.

— Niemnożna Mamciaby się gniewała. Tam dziś nieporządek. Pakujemy się.

— No, to niech tak będzie.

Schodami, ktorými nieśli Mundka, idzie w susach Porzycki, idzie jasny, trochę tyłszy, ale zawsze zwany, zwinnym, opromienionym, doskonale żywym, wygolony z całą otwartością świego duchowego ja obnoszący się po świecie.

— Idę! idę! — zdaje się wołać, biegnąc ku górze.

Kuchenkę wpada Pita. Za nią dąży Władka. Taką pakuje coś w swoim pociu. Pita przebiega jadaliną i salonik. Wydostaje się do drzwi wejściowych i zaczyna otwierać drzwi z zawias. zamków i rygi.

— Ja, ja sama! — zawołana przez chwilę do Władki, tak, jak wtedy, gdy otwierała drzwi przed Jeżycym na nosach Mundkiem.

— Ja sama?

Drobnoluchna i jej, biała ręka anemicznego dziewczęcia pora się ze stągiew łapuchów i zasuwki.

— Po tamtej stronie stoi nasz capatryk?

Pod Ulm, pod Kulm, pod Austerlitz.

Wzieli w coś tam niemy — nie gadali nie!

— Zaraz! zaraz...

— A cóż to za fartek?

Opadły rygi i łanuchy. Zebrowski je przybił własną ręką. Tak dobrze ten dom swój obwarował.

Ani dzieciom, ani żonie, ani Jemu nie może się teraz stać nie slego. Zdobied się nie dobiedzie.

Biała ręka Pity usunęła zamki, łanuchy...

— Ku-kury-kul!

Pita rzękał złożyła.

— Och, jak ślicznie! — mówi.

Mieszkanie przy ulicy Wareckiej wypełnił silny, triumfalny głos:

— Ku-kury-kul!

Jest jeszcze wonna, biała, ale już potrzebuje tych „poprawek”, bez których trudno robić skończony efekt. Biegnie — i staje, jak wryta. W pełnym świetle, we drzwiach wesoly, rozkoszny — Porzycki.

Tuska ręce przed siebie wyciąga, jakby odpychała marę, z grobowych osłon się dźwiga.

— Czego?

Tragedja jej życia, jej serca — cała tragedia... tam w hotelu — Boże!... i to jego pocałunki gorące, ten grad pocałunków... to pieśń... co, na cały on...

Kobieta chce przemówić. Jedna sekunda odświeża ją. Jest to taki natłok wspomnień, odzicia wszystkiego. Pochowała go w sobie, opłakała, zamurowała nad nim grób, położyła krzyż, aż tu on żyje.

Nie chciała myśleć i wiedzieć, co z nim. Jak on znów, jak on żyje, jak wygląda, czego po świecie chce.

I oto on! oto on!

Wyciąga ku niej ręce:

— Panna Pita mnie tu przyprowadziła!

— Przerażam, ja nie ubrałam!

— Bol się odwrócić, bo wie, że jest jeszcze brzydza z tyłu w tej zbyt ciśnień halce, cofa się do drzwi — wydostaje do jadaliń swego pokłoz, zatrząskuje za sobą drzwi i zamyka je na klucz.

Biegnie do łóżka, rzuca się na nie, i tarza głową po poduszce.

— Jezus Marja! — mówi — Jezus Marja!

A Porzycki wypada do saloniku, do jadaliń i jest jakby u siebie, wypełniając sobą te małe pokutki, wesoly, żywiołowy, roznoszący jakąś siłę i humorystyczną bezkropność.

— Gdzie pan Tuska? gdzie pani Tuska!

— Jezus Marja! — powtarza Tuska, wplajając pannożkę w nieszczęśliwego pawia.

A Porzycki staje pod drzwiami spiąłni i mrugając wesoło ku zachwyconej Picie bębni capatryki:

Pod Ulm, pod Kulm, pod Austerlitz.

Wzieli!...

XVII.

Jak biała myszka, biała jak urna alabastrova, przez którą delikatny różowy płomyk prześwieca, tak wysuwa się cichutko Pita z domku na Mokotowie o wczesnym, letnim poranku. Jedną Pita przeczuła w tym ciemnym groble, że słodkie ją woła.

I jak myszka biała wysuwa się za drzwi. Ogarnęła wzrokiem ubrylantowane pola.

— Co za brulany!... aż się pał.

I nagle powoli w niej chęć.

— Umyję się w rosie... umyję się...

Pochyliła się.

Zanurzyła ręce — dokola tyle rosy. Nabrawa ją w muszle swojej dłoni. I oto myje się, jak kot, myje łapkami małe buzie. Śmieje się cichutko. Włoski jej spadają na twarz, ona je odpycha, jak złota przęda, która ją omota.

— Ach! idę! idę!...

I znów pochyla śliczną twarzyczkę, która cała zaróżowia się, jak kwiat wdo skroplony. Z ramion zsunęła jej się matinka, zsunęła jej się kuszka. Jedno ramienko rozpięło się i oto widać delikatną paskę i poczekaj dziewczęcie okragłej pierś. Ona nie czuje, nie nie widzi — cała radosna, rozpromieniona — skąpana w tej rosie, która podaje jej zielony gąsiec kwiatów, ta rosa skroplonych, a smukłych jak ona.

Białe drobne motyle zwały tam ponad tą złotą głowę. Fruwały, drgały dookoła. Jakby błkitny jeden motyl zaplątał się między śnieżny krąg.

Wiedzie cały tam tuż ponad złotymi włosami Pity.

Jak świeża!

Jak miodo!

Jak czarownicę!

Z domku wybiega zaspiana Marcysia. Kopniła białe leżące pod parkanem i odłożyła okienknie. Opadał dom sto wielka alitana, obrola dziłem wienem, w której Zebrowski jedzą i cały prawie dzień przesiedzi. Do tej alitany Marcysia niesie dymiący samowar. W oknie domku ukazuje się twarz Zebrowskiego, który systematycznie zaczyna się golić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZMAITOŚCI

OSTROŻNIE Z JASNYMI KOŁORAMI W MIESZKANIU

Kolory należy dobierać roztropnie, jeżeli mają być efektywne. Jaskrawe kolory, naprzykład bardzo czerwony, lub pomarańczowy, rozmieszczone w pokoju w wielkich płaszczyznach, mogą z mieszkanka uczynić dom obłąkanych. Zato odrobina gładzieńdział takich żywych odcieni wnosi piękno i życie do pokoju, w którym przeważają odcienie odcieni podłogi do sufitu jest nastroj popielaty albo brązowy. Temuż jest w praktycznym sposobie, co dekoratorzy mieszkań lubią nazywać „skala” kolorów. Chodził przy tym o odpowiedni stopień zgodności, czyli harmonii wyrazistości rozmaitych razem zastosowanych kolorów. W tym samym pokoju mógł być jeden kolor wyrażający się do innych, ale nie powinien być do tego stopnia wyrazistym, abyby razili oczy. Da się to osiągnąć w dwójaki sposób: albo przez właściwą wyjątkowość, walczyli wyrazistość koloru samego, albo przez ilość zastosowania danego koloru. Naprzykład bardzo wyrazistego koloru żółtopomarańczowego jakieś ślad gdzieś na cześć rozbijły gorze wrażenie w pokoju, niż harmonijnie dobrany w odcieniu naprzykład cały fotel, który jednak byłby pokryty w kolorze bardziej stłumionym, chociaż może takim samym. Lecz nawet tego przytłumionego koloru zawiąże byłyby niebezpieczeństwem. Kiedy wchodzi do jakiegokolwiek pokoju gości ma wrażenie ogólne bezbarwności, wazon barwnych kwiatów w jednym i drugim miejscu mogłyby cały pokój ozdobić doskonale. Albo na przykład poduszka na kanapie w żywym jakim kolorze mogłaby wywrzeć ten sam skutek. Ale gdy przy wejściu do pokoju kolor odrazu rzuca się w oczy — pokój tym nie zachowano właściwej skali kolorów. Należałoby albo stłumić kolory, lub też usunąć niektóre z pomiędzy nich, najwyrazistniejsze.

Robotnicy w Yonkers otrzymują bonus

YONKERS, 2 sierpnia. — Zarząd fabryki dywanów Alexander Smith Sons Co., wypłacił wczoraj 6,559 osobom robotnikom 499,000 bonusu.

Wypłacono wczoraj bonus jest dwudziestym siódmym z rzędu półrocznym bonusem, a suma dotychczas już wypłaconych robotnikom sięga 5,700,000 dolarów. Robotnicy zatrudnieni w fabryce dużej jak 15 otrzymał bonus od 5 do 15 procent swego zarobku w ostatnich 6 miesiącach.

ASPIRYNA

Strzeżcie się imitacji



„Dopki nie zobaczysz nazwy „Bayer” na paczce, lub na tabletkach, nie otrzymasz prawdziwego wyrobu Bayer’a uznanego przepisywaniem przez lekarzy przez miliony za doskonały i przeszło dwadzieścia lat lata na: Zaspalenie, Ból głowy, Ból zębów, Ból serca, Reumatyzm, Niegryzanie, Ból wewnątrz.

Przyjmując tylko „Bayer’a” Tabletki Aspiryny. Każda taka paczka zawiera odpowiednie wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami, kosztuje kilka centów. Aptekarzy również sprzedają fiakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayer’a. Monocetacidester Salicylicacid.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

TOWARZYSTWA

Kościelne, Braterskie, Dobroczynne, Koleżeńskie Stowarzyszenia Śpiewaków i inne Związki

mogą otworzyć konto w

BÓWERY SAVINGS BANK

Konta te są zabezpieczone i ponadto otrzymywać będą procent od procentu.

Członkowie Towarzystw będą mogli korzystać z naszych specjalnych usług, przesyłania pieniędzy do kraju po bardzo niskich ratach. W naszym

BIURZE SASIEDZKIEJ USŁUGI

(Neighborhood Service Department)

przy 130 BOWERY tylko

można zasięgnąć porady i objaśnienia, bezpłatnie, w kwestjach dotyczących się:

Imigracji Naturalizacji Asekuracji Inwestycji Bondów Hipotek Oszkondowania Spadków W sprawach osobistych itd.

Porozumień się można po polsku

W PONIEDZIAŁKI odbywa bankiowate do 7-jej wieczorem

The Bowery Savings Bank

130 Bowery

blisko Grand Street.

110 East 42 Street

Naprzeciw Grand Central stał

NEW YORK

Wszystkie zasoby powyżej \$200,000,000.00

Wiadomości z New Jersey

JERSEY CITY

Połączenie polsko-amerykańskich klubów demokratycznych

W Jersey City, projektowane jest połączenie wszystkich polsko-amerykańskich klubów demokratycznych i praca przedsięwzięta w tym kierunku wydaje już owoc.

Według doniesień z wiarogodnych źródeł, sukces projektu jest zapewniony. W skład zarządu politycznych organizacji wejdą delegaci z poszczególnych klubów. Delegaci będą wybierani, po jednym na każde 200 członków. Dr. Berthold Schwartz jest na czele tego nowego projektu. Twierdzi on, że w Jersey City jest około 15 tysięcy wyborców Polaków. Zgodnie z dr. Schwartzem, na tą sprawę pracują: adwokat Aleksander Gieduch, Marcin Faber, Jakób Kramer, assemblany Złoczewski, dr. Brodzowski, J. Miszyński, Władysław Urbanski i inni urzędnicy poszczególnych klubów. Skoro tylko kompletne połączenie nastąpi, zwolany zostanie masowy wiec dla uzupełnienia planów na jesenną kampanię wyborczą.

Jan Bańkowski, lat 55 z pn. 127 McAdoo Ave., doznał ataku sercowego, gdyż bawił w parku West Side County Park, wczoraj po południu. W szpitalu miejskim dr. Schwartz zaopiekował się nim.

PASSAIC

POLSKA SZKOŁA WAKACYJNA.

Nauka w Polskiej Szkole Wakacyjnej trwa już od czterech tygodni. Dzieci polskich, które się uczą polskiego języka, są około 95. Po okresie wakacyjnym, który potrwa aż do 30-go sierpnia, ob. Liwacz projektuje swą szkołę przekształcić na stałą szkołę, z czasem wykładowym w sobie po południu i dwa dni w tygodniu, począwszy od godziny 6, do 7 wieczorem.

Szkółę tak nazwie Szkołą języka polskiego. Adama Mickiewicza w Passic, N. J. W odpowiednim czasie sprawa ta będzie poruszana w „Nowym Świecie”.

Zabawa uliczna

Stow. Polsko-Amerykańskich Obywateli, otrzymało pozwolenie na urządzenie ulicznej zabawy tanecznej, w dnach 11 i 12-ego sierpnia, na bruksu ulicy Sussex, pomiędzy Warren i Washington ulicami. Dochód z zabawy tej przeznaczony na budowę własnego klubu. Komitet zabawy składa się z następujących osób: Dr. Brodzowski, Dr. Watan, Walter Urbanski i Marcin Faber.

NEWARK

Do Członków Stow. Mechaników Polskich w Newarku.

We czwartek, dnia 7 sierpnia, o godzinie 8 wieczorem, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, pn. 255 Court St., odbędzie się posiedzenie Stow. Mech. Pol. — Sprawy bardzo ważne.

Za filiję:

J. Rokita,

S. Zarzycki.

Młodociani bandyci

Wczoraj wieczorem, trzech młodzieńców napadło i obrabowało Leona Miczana, z pn. 124 South 11 ulicy. Miczan doniósł policji, że młodociani bandyci na padli go przy Madison ulicy, blisko Market ulicy. Zabrali mu 3 dolary w gotówce i książeczkę bankową.

Z autobusu J. Garina z Pitsburga, jacyś złodzieje skradli walizę, zawierającą odzież war-

tości 60 dolarów. Antomobil okradziony stał przy Pine ulicy, o 10 wieczorem.

Richard Walsh z New Yorku, doniósł policji 4 obwodzie, że ktoś wyjął mu portmonek z kiesze ni zawierającą 83 dolarów w gotówce, gdyż jechał w przepełnionym pasażerami autobusie, linji North Newark.

We środę wieczorem, dnia 6 sierpnia odbędzie się Obchód sierpniowy z okazji 10-letniej rocznicy, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, pn. 255 Court St. Mówcy będą miejscowi i poza miejscowi. Nadto program uroczystości uzupełniony będzie piekni deklamacjami, śpiewami chóru „Harmonia” i muzyką.

Wszyscy proszeni do współudziału.

PERTH AMBOY

Polacy aiarąg automobilady

Teodor Matuzewski, z pn. 879 State ul. i Stefan Nuszko, z Rahway, zostali ciężko ranni ubiegłociecznym wieczorem, gdy nowy ich samochód uderzył w stup telegraficzną, niedaleko Woodbridge. Wypadek miał miejsce w połowie drogi z Perth Amboy do Rahway. Matuzewski, właściciel samochodu, sam sterował maszyną, gdy nagle stracił kontrolę i uderzył w stup telegraficzną. Uderzenie było tak silne, że stupa została złamana, auto doszczętnie zniszczone i obaj jeźdźcy stracili przytomność. Obu zabrano do szpitala w Rahway.

CAMDEN

W niedziele, dnia 10 sierpnia, br. Polskie Stw. Kulturalne ugrdał Piknik na farmie w Blenheim, 10 mil od Camden. Jest to najpiękniejsze miejsce, gdzie jest przystawia do tańca, kapieł i jeźdźców, a także szup telegraficzny. Uderzenie było tak silne, że stupa została złamana, auto doszczętnie zniszczone i obaj jeźdźcy stracili przytomność. Obu zabrano do szpitala w Rahway.

Uroczystym bufecie, gdzie będą smaczne zakąski i napoje po umiarkowanych cenach, zażyją się komitet.

Taniec, husztawki, kapieł—woli nie wszystkich, mile widzianych gości. O przywrócenie i zadowolenie rzeczy komitet P. S. K.

Dochód z pikniku zostanie obrócony na zakupienie książek do biblioteki. Omniabus ob. Galsian będzie odchodził co godzinę od 11:15 z rata do 2:30 pm. Omniabus będzie oczekiwał przed salą byłego „Vulkanu”.

Za Komitet P. S. K.

T. Purzycki.

Telefon Wawer 4831

Dr. Józef Michalski

Były Major-Lekarz Wojsk Polskich
14 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.

Nowy Świat

Owned and published daily by Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.
MEMBER A. B. C.

B. D. KULAKOWSKI - President and Editor in Chief
W. B. KULAKOWSKI - Managing Editor
S. T. HARTZINSKI - City Editor
J. P. WILSON - Business Manager
A. Z. KURKOWSKI - News Editor
W. B. KULAKOWSKI - Circulation Manager

Detailed second class postage paid at New York, N.Y.
Entered as Second Class Matter, March 1914, at New York Post Office, New York, N.Y.

NEW YORK CITY
NEW YORK CITY
NEW YORK CITY

Subscription Rates
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

NEW YORK CITY
Daily Edition (New York City)
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Sunday Only \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
Daily and Sunday \$1.00
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00

wstanie przeciw jednemu z rozbiórów
wśród światowego pokroju. Tu dzieli się
cały świat na dwa obozy. Z kim miała
Polska i przeciw komu pójdą, jak musieli
pójść wszystkie inne narody. Czy też mia-
ła pozostać biernie w domu i czekać re-
zultatów wojny, jak było w oborze, podczas
rozpraw sądowych o prawo własności do
majątku?

Jeżeli drogę czynu wypadało wy-
brać, to jakie czynu tego będą skutki? Nad
tem w noc sierpniową zastanawiał się Pi-
łsudski, któremu najgłębiej serca i naj-
bardziej umysły w Polsce delegowały swą
wolną wolę, swe życie. I on odpowiedział
nieśmiało wziął na siebie i odpowiedzialność
rozumiał. I oto walczył duch Jego w noc
sierpniową. Postawie się w Jego położe-
nie, choć na chwilę, a zaprawdę na chwilę
uścisnąć duchem.

Bronisław D. Kulakowski.

Pokłosie Polityczne

W warszawskim „Kurjerze Porannym” czy-
tamy:

„Pierwszy Marszałek Polski (twórca
armii, Józef Piłsudski, nie ustaje w swej
bezpříkladny wprost u nas ofiarności na
cele społeczne, któremu poświęcił całe swe
pełne życie i walkę, życie.

Obecnie Marszałek podzielił swą pen-
sję za maj na następujące cele społeczne:
728 zł. 94 gr. — ofiarował na uniwersy-
tet im. Stefana Batorego w Wilnie;
200 złotych — na ogólniki dla sierot po
poległych wojakowskich w Rabce.

Oprócz tego — pensję swą za czerwiec
Marszałek Piłsudski podzielił, jak następuje:
900 złotych — na uniwersytet w Wil-
nie i

29 zł. 94 gr. wraz z 74 dolarami przysła-
nymi z Ameryki, na ochronkę Jego imienia
w Rabce dla dzieci po poległych wojsko-
wych.

Wreszcie — na ręce zarządu zw. legio-
nistów, przesłał Marszałek 121 dolarów, na-
destynowanych z Ameryki na zapomogi dla in-
walidów b. legionistów.

Odyżby tak poszli choć w części za
przykładem wielkiego obywatela nasz po-
tencjał finansowy i przemysłowy — wnet
popłynęłyby z tego źródła na cele społeczne
i narodziłyby się miliony złotych.”

Tyle „Kurjer Poranny”. Niekłótni potencjał,
ale zupełnie akromi ludzie za jego przykładem
na pewno nie pójdą. Każdy w Ameryce wie, że
Komendanta jednemu źródłem dochodu jest je-
go praca intelektualna. A jednak widziałem tu
w Ameryce doskonałe przedmioty utworów, na które
nie dostał ani centa. Okradziono go tutaj jak się
patrzy z Jego literackiej własności.

Komitet Piłsudskiego w New Yorku rozpo-
czął spłacać wydatki w Piłsudskiego. Byłoby
potężnym, aby sprzedać te zorganizowane po
całej Ameryce, kupując za gotówkę większe par-
cie każdej nowej pracy. Korzyść byłaby obopól-
na. A tych co przedrukować dopuszczają się będą,
trzeba bojkotować.

W Warszawie odbyła się przed parą tygo-
dniami konferencja naczelników, wydziałów
ministerów spraw zagranicznych Estonii,
Finlandii, Łotwy i Polski.

Ważniejsze rezolucje powzięte na konferen-
cji dotyczą współpracy wydziałów prasy ministe-
rów spraw zagranicznych czterech państw za-
pewniającą poparcie wyścisków naukowych, ekono-
micznych, artystycznych, sportowych, dzien-
nicznych, turystów, popieranie wystaw przemys-
lowych, artystycznych, koncertów, konkursów
sportowych i wszelkiego przejawu wymiany in-
telktualnej.

W szczególności na propozycję delegata fi-
nlandzkiego, radcy legacyjnego Teisla, po-
stałowno wydać najdalej w ciągu lat 2 podrecz-
nik informacyjny o każdym z 4-ech krajów w je-
zykach 3-ich innych krajów.

Zapewniono sobie wzajemną wymianę fi-
lmów aktualnych i narodowych, przełożyci i fo-
togramów.

Rezolucja specjalna wyraża opinie o ko-
nieczności udzielania darmo wii i biletów ko-
niecznych, a także poczynienia ułatwień w więk-
szych miastach, miejscowościach leżących na
liniach klimatycznych, uciążliwych, uciążliwych
na czas dłuższy dla badania jednego z krajów in-
teresowanych.

Przy grzeczności poparcu delegatów Estonii,
Finlandii, Łotwy uchwalono, aby wydziały pa-
rowe popierały inicjatywę organizacji nauko-
wych dla wymiany wykładow i odczytów oraz
kursów poszczególnych wreszcie publikacji ofi-
cjalnych.

Uznano za bardzo ważne dla wzajemnego
zblżenia narodów zjzdy i wycieczki młodzieży
— w szczególności młodzieży harskiej.

Wreszcie podkreślono konieczność jaknaj-
szybszego szczegółowego porozumienia technicz-
nego oficjalnych agencji telegraficznych 4 pa-
ństw w celu ulepszenia metod wzajemnej ob-
sługi, w szczególności korzystania z telegrafu
bez drutu.

Jakże szczególnie są Estonii, Finlandii i Ło-
twa. Ogłdydaj tamże tamże — wydział pa-
rowy polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicz-
nych! Należy jednak zauważyć, że do tego wy-
działu nie można stosować biblijnego wyrażenia:
po owocach ich poznacie je”. Owoców nikt nie
ogłdyd, chociaż w rezolucji konferencji wyzyczo-
no drugie lato, niezmiennie interesujących wy-
konajacy je baltycy koleży. Ale kto je w Pol-
sce widział?

B. K.

NA MARGINESIE DNIA

HAKI-BEY

ZYWIOWILO poryw wychodzi
w urządzaniu obchodów z
okazji Dziesiątej Roczny Czynu
Zbrojnego, który Polska z
niełowi wyiódł i Orę Polska
blaskiem nieśmiertelnej chwały
w zwycięstwie nad Wisłą 15-go
sierpnia 1920 roku otoczyć —
niepokoi powstanie sfery kler-
kalno - reakcyjnej, która coraz
bardziej tracąc swą demoralizację
wpływ na wychodźstwo polskie.

Nowojorskie niedobitki wy-
działawszczy, chcąc przeciw-
działać szczeremu i zdrowemu
porywowi, patriotyzmu polskie-
go na wychodźstwie, zamierzają
urządzić procesję koczowniczą, by
w ten sposób uczcić „siły niebie-
skie”, które ponoś Polaki na dni
krytyczne od kłęski uratowały.

Ważniejszą rolę tak w
Ojczyźnie jak i tu na wychodź-
stwie nie doskonałe, że Polskę
wydziałają i od nowej ur-
towało niewoli nikt inny, tylko
J. PIŁSUDSKI, ale wstępnie-
stwo Wielkiego Imienia nie
może wykrzysnąć, bo Piłsudski
wywalczył Polskę dla ludu pra-
wej, a nie dla paskarzy, pi-
jawków narodowych, grupowa-
nych w obozie wstępnictwa.

Radziły ci panowie wskazać
na kogoś ze swej strony jako na
„bohatera i obrońcę”, lecz wśród
odgłosów im młotom pomimo
gorychych poszukiwań i prób
w tym kierunku nie mogli i nie
mogą znaleźć nikogo. Nikt zresz-
tą nie chce już dzisiaj kandy-
dować na „bohatera” wstępnictwa,
bo wszyscy do tej pory wy-
snuwani zostali gruntnie o-
śmieszeni. Pozostała jeszcze je-
dna tylko ucieczka — święci pa-
ńscy w niebie. A więc święci pa-
ńscy wygłabili bóg do Warsza-
wy. Kto w ten endeckokler-
kalny dogmat nie wierzy, ten
beznadziejnie skazany jeszcze na
tym świecie na zatracenie.

Wobec tego, że w wieku dwu-
dziestym istnieją jeszcze całe
masy cudów, wierzących w
kuda radymy im dotychczas —
tak od niechęcia — swych cud-
nych nauczycieli. Długo to
żołnierzy polski tak gęsto padał
pod murami Warszawy?

Długo genjaly Wódz Pi-
łsudski nocami pracował nad pla-
nem obrony i zwycięstwa, a
dniami całymi, nie zsiadając z
kanonu, w kurawie bitwy pilno-
wał wykonania swego planu —
jeżeli święci pańscy granatami
niebiańskimi razili hordy bolsze-
wskie? Zapytajcie o to
tych, co baliśmy o cudach pa-
ralizująco i rozum.

Bez Czynu Zbrojnego, rozpo-
częto w dniu 6-go sierpnia,
1921 r. przez Komendanta Pi-
łsudskiego na czele garstki „sa-
szeków”, nie byłoby Zwycięstwa
pod Warszawą w roku 1920.

A dlaczego?

Przyjdzie jutro na obchód
do Domu Narodowego, a do-
wiedzie się, że Czynem
musi być całe nasze życie spo-
łeczne. Bo przez Czyn Zbrojny
Polska powstała i przez Czyn
Zbrojny w wiedzę, przez Ci-
wóbczość Polska istnieć może.

Cudowniej pragnę, byśmy
Polskę opiece bożej zostawili, a
my, wierzący w Czyn w Twó-
rcę Czynu, w Budowniczość Pol-
ski, sami Polskę opiekować się
będziemy. Bo owocem krwi prze-
lanej przez najlepszych, najcz-
ciwszych i najdzielniejszych w
narodzie nikomu nie możemy
powierzać.

Pamiętajcie, że obchody sier-
pniowe, urządzane przez postę-
pów wychodźstwo są zewnętrz-
nym oddaniem hołdu tym, któ-
rzy pierwsi poszli na bój nier-
winy, jak również i tym, którzy,
dokładając wielkie dzieło zyci-
ściągaw, zapoczątkowane przez
Komendanta Piłsudskiego, od-
nieśli pod Jego dowództwem je-
dno z najświetniejszych zwycię-
stw Czynu Polaki Odrodzonej.

Niechaj z pod sztandaru Ko-
mendanta nikogo nie zabraknie
jutro na obchodzie Dziesiątej
Roczny Czynu Zbrojnego!

DOWIADUJEMY się, że w
Nowarku „patryjci”, pomalowa-
ni na czarno przez nasze wiele-
ne duchowieństwo, pod wodzą
tegoż duchowieństwa usiłują ro-
zbić obchód sierpniowy, woła-
jąc, że Bóg i Ojczyzna w niebe-
sceptości, bo większość Pol-
aków z Nowarku zamiast urzą-
dzać pikniki parafialne urzą-
dzą obchód dziesiątej rocznicy
Czynu Zbrojnego.

Oczywiście — zapewniamy was
— nie się nie stanie, a pan Bóg
(czytaj księgi), niechaj radzi
sobie jak umie i może. A chyba
umie i może, bo jest wszechwie-
dzący i wszechmocny. Waszym
zaś obowiązkiem jest iść tam,
gdzie staliśmy Polaki Ludowej
powiada, a nie tam, gdzie po-
grzebowa chorągiew truposzów
reszli się łopocze.

Miejscie dla uśmiednionego
rehabilitacji i robotnika polskiego
tam, gdzie hołd składany będzie
Genjuszowi i Potęgze Ducha Pol-
skiego, a nie tam, gdzie błazny
narodowe Wielkość Polski plu-
gawic będą, wydymając, przy
pomocy świętych pańskich i ich
sług, karłów do wielkości obry-
mów.

Spieszcie tłumnie na obchody
dziesiątej rocznicy Czynu! A
jeśli jesteście ciekawi, jak bę-
dą wyglądały pikniki parafial-
ne, urządzane na cześć „pozn-
skich bohaterów”, co to pod o-
piętką Matki Boskiej uciekają do
Ponania, gdy żołnierze polski
pod wodzą Piłsudskiego krwią
swoją barwiły nurty Wisły — to
dowiedzie się o tem z „Nowego
Świata”.

JAPONA NA WULKANIE

